Nr. 35. ROK 1845. SRODA 12 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięc.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27 5, 498	— 16, 9	0, 41	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	
11	2	4, 828	— 6, 6	1, 09	WPn. Wschodni „	Chmury	
	10	5, 758	— 8, 9	0, 88	„ „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 31 Stycznia 1845 r. X. Jana Gradowskiego nowo instytuowanego plebana kościoła parafialnego w Nowéj Górze, urzędnikiem stanu cywilnego tejże parafii w miejsce X. Jana Podgórskiego inne beneficium otrzymującego.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 30 *Stycznia.* —

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 11 b. m. dowódzca Orenburskiego pułku ułanów, pułkownik Sierakowski, otrzymał dymissyę z rangą jenerał majora, z mundurem i pensyą.

— *Lwów* 1 *Lutego.* —

Uchwała Stanów, aby Tomaszowi Kochańskiemu, wydawcy pisma rolniczego na r. 1844 i 1845, udzielić wsparcie 500 zr. m. k. rocznie z funduszu domestykalnego, zyskała najwyższe J. C. K. Mości zatwierdzenie.

— *Prussy.* —

Piszą z Poznania: Fortyfikowanie miasta Poznania zajmuje coraz więcéj uwagę rządu. Budowa ta, na którą przeznaczono 7 milonów talarów, ma być ukończona dopiero w r. 1851, ale jeżeli tego okoliczności wymagać będą, może być w przeciągu 6—8 miesięcy skończoną. Dotychczas koszta téj budowy wynoszą 4 mil. talarów.

Na tegorocznym sejmie reńskim ma być między innemi podany także projekt względem zniesienia loteryi i banków gier hazardownych.

— *Czechy.* —

Zaledwie panująca od kilku miesięcy w Czechach zaraza na bydło nieco wolnieć zaczęła, aliści nowa spotkała klęska tamecznych właścicieli ziemskich; grasują bowiem między bydłem rogatem suchoty płucne i choroba ta w kilku znacznych oborach już wielkie zrządziła szkody; wybuchnęła najprzód w południowych okręgach Czech, a ztamtąd rozciąga się ku północnym. Lekarze twierdzą, że niepogody roku zeszłego i pochodząca z nich wodnista i zła pasza, są główną przyczyną téj nowéj choroby.

— *Paryż* 27 *Stycznia* —

Na onegdajszém posiedzeniu izby deput. p. Guizot wyjaśnił jeszcze raz ten cały interes, i starał się dowieźdź, że upokorzenie Francyi i powolność ministrów dla Angli znajduje się tylko w fantazyi ich przeciwników. »Nie zaszły—mówił między innemi minister—ani groźby z strony Anglii, ani bojaźń z strony Francyi. Było drażliwe położenie, przez pewne oznaki objawiające się, które pan Jarnac zebrał i mnie udzielił. Ale te oznaki nic nie zmieniły w pierwotnych postanowieniach, jakie rząd w pierwszych chwilach powziął; i których w końcu dokonał. Układ, jaki nastąpił, był słuszny i stosowny, w nim obie strony poczyniły sobie wzajemne przyzwolenia. Pyzynajemy, że pewne kroki pana Aubigny, były naganny godne, i że jeżeli przytoczone fakta zaszły rzeczywiście, panu Pritchard przynależy się wynagrodzenie. Rząd angielski wyrzekł się z swéj strony zaprzeczenia nam prawa wydalenia Pritcharda z Otaheiti.« P. Laroche-Jacquelin odezwał się: »To jest niedorzecznem.« Wskutku tego nastąpiły żywe przemówienia się i wrzawa, którym położyło dopiero koniec wołanie: Do porządku!

Po p. Guizot zabrał jeszcze głos p. Dufaure za dodatkiem. Po jego mowie przystąpiono do głosowania nad dodatkiem i to przez powstanie i siedzenie. Pierwszy rezultat okazał się wątpliwym, powtórzono przeto głosowanie,

a teraz prezes zasięgnąwszy bliżéj wiadomości od sekretarzy, ogłosił że dodatek odrzucony został. Przeciw temu powstał wielki hałas; opozycya protestowała przeciw wyrzeczeniu biura; żądano głosowania za pomocą gałek; na co jednak prezes nie chciał zezwolić, uważając tę rzecz za rozstrzygniętą przez biuro. Po długiéj wrzawie rozeszło się zgromadzenie w wielkiem wzburzeniu.

Na dzisiejsze posiedzenie zeszli się deputowani wszelkiéj barwy bardzo wcześnie. W czasie odczytania protokułu poprzedniego posiedzenia, pewna liczba deputowanych z lewéj strony rozprawiała z żywością w jednéj gruppie. Gdy potem prezes zapytał się, czy kto nie ma co do zarzucenia przeciw protokółowi, z podziwieniem wszystkich ani jeden głos się nie ozwał. Protokół uznany został zatem za przyjęty. Poczem rozpoczęto znowu rozprawy nad 3im paragrafem adresu.

P. Billault zabrawszy głos i roztrząsnąwszy na nowo interes Otaheiti, rzekł między innemi: »Nie chcemy uciekać się do tajnego głosowania, chcemy wiedzieć, czy się znajdzie choć jeden deputowany, który się odważy głosować za wynagrodzeniem Pritcharda. Należy mieć odwagę w swojem zdaniu. (Wzburzenie. Do porządku!) Nie pojmuję, dla czego moje słowa wzniecają takie wzburzenie. Nie żądam przyjęcia jakowego dodatku, ale tylko opuszczenia paragrafu.« P. Odilon Barrot mówił także przeciw 3mu paragrafowi. Poczem izba zamknęła rozprawy nad tym paragrafem. Prezes odczytawszy na nowo tenże paragraf oświadczył, że 20 członków żąda tajnego głosowania. (Hałas i wołanie: Nie! Można się było tego spodziewać. Wszakże oświadczono, że się nie będziemy do tego środka uciekać) Prezes: »Każdy deputowany ma prawo żądania tajnego głosowania.« (Szemranie na lewéj stronie). Przystąpiono zatem do głosowania, którego wypadek był następujący: Liczba głosujących 418, stanowcza zatem większość 210, białych gałek znalazło się 213, czarnych 205. (Powszechne zadowolenie na lewéj stronie) Paragraf przeto względem Otaheiti przyjęty został większością tylko 8 głosow.

— *Hiszpania.* —

Dz. *Memorial Bordelais* zawiera w liście z Madrytu następujące wiadomości: »Kortezy zamknięte będą przy końcu stycznia.— Stosunki nasze z Rzymem są znowu zawiązane. Gabinet nasz spodziewa się tu internuncyusza papiezkiego w ciągu wielkiego tygodnia.— Nowe wybory mają być rozpisane w październiku.— Teraźniejsze kortezy rozwiązane będą we wrześniu, a nowe zwołane będą na d. 19 listop. To zgromadzenie prawodawcze zawiadomione zostanie o zawartéj umowie względem zaślubin królowéj z hrabią Trapani, oraz o konkordacie z Rzymem.«

W poniedziałek ma być ogłoszona nowa konstytucya przez kortezy uchwalona.

— *Rzym 20 Grudnia.* —

Na ostatnim tajnym konsystorzu ogłoszono obsadzenie opróżnionych stolic biskupich; między innemi kościół metropolitalny archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj otrzymał arcybiskupa Przyłuskiego, Jnego Wikaryusza, a Kanonik Krakowski, Ludwik Stanisław Łętowski, mianowany biskupem *in partibus.*

— *Neapol 16 Stycznia.* —

Królewski parostatek *Stromboli*, który król z powodu jego wykwintności i piękności przeznaczył nie dla służby pocztowéj ale dla własnego użytku odpłynął do Marsylii w celu przywiezienia tu hr. Aquila.

Rozeszła się tu pogłoska zapewne fałszywa że xiążę Kapuy umarł nagle; niektórzy sądzą nawet, iż piękna jego małżonka Penelope wpędziła go do grobu.

Znany, utalentowany malarz morski Thoming, rodem Niemiec, syn pewnego pastora ewangielickiego, z miłości ku pewnéj pięknéj neapolitance, z którą się ma żenić przeszedł dziś w kaplicy arcybiskupa na religią katolicką.

W przeszłéj jesieni, na cześć królewicza holenderskiego, oraz w obecności pp. Lamartine, Le bas, Raoul-Rochette, Donizetti, xięcia Serradi Faho i Bonnei przedsięwzięto odkopywania w Pompei. Odkryto obraz, przedstawiający dwa wozy wyścigowe, ubiegające się o palmę zwycięzką w cyrku; daléj w różnych pokojach, które otaczały dziedziniec, różnego rodzaju sprzęty domowe, kuchenne i ogrodnicze, lampy, monetę, garnki, przedmioty z brązu, srebra, żelaza, gliny (terracotta) i szkła. Szczególniéj zwróciły na siebie uwagę, małe zwierciadło w srebrne ramy oprawne i eleganckie, słoniową kością i brązem ozdobione łóżko. Podziwiano gust i bogactwo mieszkanki tego pokoju, i sądzono, iż przez ucieczkę uniknęła powszechnéj zaguby, aż oto nagle ukazały się kości małego pieska, a w krótce potem i sam szkielet téj damy. Z czaszki, budowy kości i zębów, przekonano się, że ta pompejanka musiała być nadzwyczajnie piękną. Obok znaleziono jeszcze pudełko z godłami młodości i piękności; zawiera ono w sobie zausznice, naszyjniki i kilka sztuk monety. Nakoniec odkryto obraz z dwoma powabnemi jeniuszami; xiążę Serra di Falco uznał je jako jeniusze poezyi i muzyki, i uważał w tem komplement starożytnych pompejanów dla nowoczesnych pp. Lamartine i Donizettego.

Rozmaitości.

CZARNY STAROSTA

Powieść historyczna z pierwszéj połowy zeszłego wieku.

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy się to działo na dziedzińcu, nudząca się Kazimira zeszła była do zamkowego ogrodu i wziąwszy przyjaciołkę pod ramię, udała się na wieczorną przechadzkę. Powierną zajęte

pogadanką wyszły za furtkę, w pole, gdzie dobrze znana im ścieszka zawiodła ich powoli ku lasowi, nad nie wielkie jezioro, do rybackiego domku, będącego zwykłym celem ich wieczornych wędrówek. Tu na ławeczce przed domkiem usiadły przyjaciołki i spoczywając po dość długiéj przechadzce, bawiły się rzucaniem okruszyn chleba rybom, które po powierzchni wody pluskały. Spokojne fale jeziora źwierciedliły się tak uroczo w cieniu zwieszających się ponad wodą gałęzi, spoczynek w téj czarującéj ustroni był tak powabny i miły, iż przyjaciołki ledwie postrzegły, że się już zmierzchać zaczęło i że czas już wracać do domu. Matylda była pierwszą, która się zerwała do powrotu i opuściła to ulubione miejsce. Ale nim jeszcze kilka kroków uszły, cofnęła się z przerażeniem, które nawet okrzyk przestrachu w piersi jéj przytłumiło. Tuż za rybackim domkiem ujrzała jakiegoś groźnego mężczyznę na koniu, a tam z głębi lasu, koń za koniem, nadjeżdżał liczny orszak rycerstwa, który napełniając całą leśną dolinę, otoczył kołem jezioro, domek i obie przyjaciołki. Matylda o mało nie umarła ze strachu: Kazimira jednak wyszła śmiało naprzeciw dowódzcy jeźdźców, który na jéj widok zatrzymał swego pysznego rumaka.

„Wyż-to, panie starosto Tarczyński?“ zawołała zdziwiona. „Wolnoż pytać, co nam sprawia przyjemność tych odwiedzin?“

Byłto Czarny Starosta. Matylda poznała go natychmiast, lecz dzisiaj nie wydał on się tak dzikim i okrutnym jak wtedy, gdy nań po raz pierwszy patrzyła. W rysach jego nie widać było żadnéj srogości; oko jego nie pałało już nienawiścią ale spoczywało raczéj z przyjemném zadziwieniem na pięknéj postaci Matyldy. Dopiero zapytanie Kazimiry skierowało jego spojrzenie w inną stronę; zwrócił się ku niéj, ukłonił się i rzekł: cieszę się mocno widząc panią znowu przy tak dobrem zdrowiu po ostatnim wypadku. Czy pan Podskarbi w domu?“

„Nie ma go w domu,“ odrzekła Kazimira.

„Tem lepiéj!“ zawołał starosta, a potem podnosząc się szybko na siodle, krzyknął do swoich towarzyszów: „Jedźcie więc panowie i czyńcie cośmy postanowili. Wy, moje panie, zostaniecie przez jakiś czas tutaj ze mną, gdyż obawiam się, iż nie znajdziecie dzisiaj dość bezpiecznego schronienia w zamku.“

„Cóż to ma znaczyć?“ ozwała się Kazimira, „domyślając się z przerażeniem zamiaru téj zbrojnéj wyprawy. „Przecież nie zechcesz panie starosto roznosić mordu i pożogi?“

„Chcę tylko zostawić pamiątkę po sobie, piękna panno;“ odrzekł starosta. „Pan Podskarbi obraził mię dotkliwie, a tego nikomu nie przebaczę.“

„Tedy rozprawcie się z bronią w ręku,“ odparła gorliwie Kazimira — „a nie jak zbójcy czynią.“

„Jeszcze gorzéj!“ przerwał starosta. „Wiem ja w jak niekorzystném świetle przedstawiam ja się przez to,“ dodał zwracając się do Matyldy, któréj oko z niewymowną obawą nań spoglądało, — „lecz nie mogę już zmienić poprzysiągłem.“

„O miejcie litość,“ przemówiła teraz Matylda. „Czyż my was czem obraziły? O, zmiłujcie się nad bezbronnemi ludźmi w zamku, a przez całe życie będziemy wam za to dziękować. Hrabia Ossolinski chce wam zadość uczynić czyż was to od przysięgi nie uwalnia! O, wysłuchajcie próśb naszych; każcie im wrócić, wszak jeszcze czas po temu!“

Podczas téj mowy ożywiły się jéj rysy zachwycającym wyrazem, oko jéj zajaśniało tym ujmującym blaskiem, któremu rzadko kiedy męzka wola oprzać się zdoła.

„A jakąż nagrodę wyznaczasz pani za to?“

„Nasza wdzięczność! nasz szacunek!“ zawołała Matylda. „O spieszcie się, nie zwlekajcie!“

Przez chwilę zdawał się wachać starosta, nagle spiął konia, puścił się w pogoń za swojemi towarzyszami i wrócił w oka mgnieniu do przelęknionych dziewcząt. „Twoja prośba, pani, spełniona;“ rzekł do Matyldy. „Powściągnąłem moją nienawiść, chociaż mogłem zemścić się krwawo na nieprzyjacielu. Nie chciéj przeto zapomnieć iż nabyłem praw do twojéj wdzięczności. Kto mię zna, rzekłby, iżem się stał niewieściuchem; a jeżeli ta niesława spadnie na mnie, ty, pani, jedna będziesz temu winną. Lecz może lepiéj, że się tak stało. zaczekam aż póki nie będę mógł walczyć osobiście z nieprzyjacielem. Przebacz mi pani trwogę, jaką ci sprawiłem.“

To rzekłszy skłonił się przed dziewczętami i zniknął wraz z swoim orszakiem w coraz bardziéj zamierzchającym lesie. Drżącą ręką pochwyciła Matylda ramię Kazimiry, która zadumana milczała, i pobiegły obie znaną ścieżką ku zamkowi. Stroskana pani Załuska przyjęła je z mnogiemi za tak późną pszechadzkę wymówkami, których jednak Kazimira ani słuchała, spiesząc tak prędko do swojego pokoju, że Matylda nawet zdążyć za nią nie mogła. Wstąpiwszy zaś do pokoju swéj przyjaciołki, ujrzała ją leżącą w całem jeszcze ubraniu na łóżku, z obliczem głęboko w poduszki skrytym.

„Moja Kazimiro! ozwała się Matylda łagodnie. „Zapomnij to nieszczęsne zdarzenie. Dziękujmy Bogu że ono tak przeminęło.“

Na te słowa zerwała się Kazimira z łóżka, objęła namiętnie przyjaciołkę w ramiona, przycisnęła rozpalone lica do jéj piersi i zalała się łzami.

Po długich prośbach uspokoiła ją wreszcie Matylda, lecz do szczerego, poufnego zwierzenia, jakie niegdyś jedna drugiéj czyniła, nie przyszło już więcéj pomiędzy obiema przyjaciołkami.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Lutego.

Dalnero Józef, Kłosowski Władys., Radziejewski Rafał, z Polski; — Muller Leon, Zoławska, Ciągłowski, Przybylski, Pauli Jgnacy, z Galicyi; Willin Wilchelmina, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Bucharow Mikołaj, Darmentia Wiktoryna, Tapin Karol ob., Olechowski Prim, Borowicz Jan, do Polski; — Hofmajster Jan, Wilkoszewski Kazim., do Galicyi; — Laeser Fryderyk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 575.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publiczuéj, iż w d. 27 Lutego r. b. odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi w godzinach zwykłych licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dostawy mąki macówki na święta Wielkanocne dla star. obwodu Kazimierskiego około 12,000 miarek potrzebnéj, a to *in minus* od kwoty złp. 1 gr. 18 za każdą miarkę rachując; mający chęć licytowania złożyć będą obowiązani na *vadium* kwotę złp. 2000. O warunkach zaś przy licytacyi wiadomość powezmą.

Kraków d. 7 Lutego 1845 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 655.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W porządku Art. 12 Ustawy Sejmowéj z dnia 27 Czerwca 1844 r. wzywa mających prawo do spadku, po Macieju i Eleonorze Majewskich małżonkach pozostałego, z różnych ruchomości oraz realności pod L. 282 i 284 w Gm. VIII. położonych składającego się, aby z prawami swemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie zgłaszającym się sukcessorom Tomaszowi, Maciejowi, Michałowi, Józefowi, Mateuszowi i Wincentemu Majewskim synom spadek ten przyznanym zostanie.

Kraków d. 8 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
Miętuszewski
(1r.) *Lasocki* Sekr.

C E N Y Z B O Ż A
Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 10 i 11 Lutego. 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	20	—	21	—	18	10	19	—	—	—	17	—
,, Zyta......	17	—	18	15	—	—	16	20	—	—	—	—
,, Jęczmien.	—	—	15	15	—	—	14	10	—	—	—	—
,, Owsa.....	—	—	9	—	—	—	7	15	—	—	—	—
,, Grochu...	—	—	19	20	—	—	18	—	—	—	—	—
,, Jagieł.....	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr.	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	120	—	—	—	130	—	—	—	—	—

Centnarsiana od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 24
Masła garnice od złp. 7 gr, -- do złp 8 gr. 15
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 4 do zł, 6.
Okowity garnicc z opłatą od złp. 3 24 do złp. 4 gr. 6
Spirytusu garnice z opłatą od złp. 5 do złp. 5 gr. 15
Miarka kaszy Częstochowskiéj . . . złp. 5 gr. —
,, ,, Perłowéj . . . . ,, 2 ,, 18
,, ,, Pszenicznéj . . . . ,, 2 ,, —
,, ,, Tatarczanéj . . . . ,, 1 ,, 24
,, ,, Jęczmiennéj . . . . ,, 1 ,, 12
,, ,, Jaglanéj . . . . ,, — ,, —
Mąki z pod krupek . . . . ,, 1 ,, 6

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 11 Lutego 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1137 dnia 12 Lutego 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

23. — 22. — 18. — 53. — 32.

Przyszłe ciągnienie 1138 przypada dnia 19 Lutego 1845 roku.

Doniesienie prywatne.



Naszego tegorocznego znacznego spisu Drzew, krzewów roślin, jak również flanców fajerkowych i Georginij dostać można bezpłatnie u W. Franciszka Antoniego Wolffa w rynku głównym pod Nr. 20 w Krakowie.

Hamburg w miesiącu Styczniu 1845 r.

James Booth Synowie
(2.) Właściciele Szkółki Flottbeckerowskiéj.